goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
14 marca 1943
Nr. 510
Cena w Wilnie 5 fen.

Niemiecki atak na szerokim froncie na zachód od Biełgorodu

Gwałtowne walki uliczne w Charkowie. — Na przyczółku mostowym Kubań zniweczono sowieckie przygotowania ofensywne. — 30 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono. — Podczas bitwy nocnej w Kanale zatopiono 5 ścigaczy brytyjskich

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 13 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przyczółku mostowym nad rzeką Kubań zaatakowały oddziały piechoty górskiej oraz piechoty na samochodach pancernych ofensywne stanowiska przygotowawcze kilku bolszewickich brygad strzelców, rozbijając je. Nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty oraz stracił broń. Wzięto ponad 500 jeńców.

W Charkowie trwają ciągle jeszcze zacięte walki uliczne w poszczególnych dzielnicach miasta. Oddziały broni SS zniweczyły opór nieprzyjacielski, przedarły się aż do głównego dworca oraz obsadziły rejon kolei.

Lotnictwo zwalczało z niszczącym skutkiem gęsto nagromadzone cofające się kolumny bolszewickie na południowy wschód od miasta. Nasze dywizje znajdują się na szerokim froncie na zachód od Biełgorodu w ofensywie. Zajęto miasta: Bogoduchow, Achtyrka, Grajworon.

Na odcinkach walk koło Orła i Starej Russy zapoczątkowały oddziały sowieckie atak. Zespoły samolotów bojowych bombardowały obiekty kolei Murmańskiej oraz obszar miasta i portu Murmańsk.

Na froncie tunetańskim jedynie działalność oddziałów wywiadowczych. Lotnictwo atakowało w ciągu dnia pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą, podczas nocy zaś obiekty portowe w Bone. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 6 samolotów wroga.

Samoloty brytyjskie przeprowadziły w ciągu nocy atak na obszary zachodnich Niemiec, przede wszystkim na miasta Essen, Bottrop i Duisburg. Ludność poniosła straty. Powstały wybitne straty zwłaszcza w dzielnicach mieszkalnych. Myśliwce nocne oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły według dotychczasowych wiadomości 22 bombowce, 8 dalszych samolotów stracili Anglicy w ciągu dnia ubiegłego nad zajętymi obszarami zachodnimi oraz nad wybrzeżem Kanału.

Lotnictwo niemieckie zaatakowało w ciągu dnia pewien port na angielskim wybrzeżu południowym i przeprowadziło w ciągu nocy ubiegłej przy współdziałaniu pewnego zespołu ciężkich samolotów bojowych ponowny silny atak na obszar przemysłowy oraz port w New Castle. Jeden własny samolot zaginął.

U wybrzeży Holandii uczestniczyły statki strażnicze w szeregu pomyślnych bitw nocnych z brytyjskimi torpedowcami oraz ścigaczami zaopatrzonymi w artylerię ciężką; zatopiły one trzy ścigacze, dwa zapaliły oraz uszkodziły ciężko jeden dalszy.

W Kanale odparła inna flotylla statków strażniczych atak dwunastu nieprzyjacielskich łodzi pościgowych, z których dwie zatopiono, a dwie dalsze zapalono. Jeden statek zatonął. Z obydwuch stron Kanału ingerowały w walkach baterie dział dalekonośnych.

Głosy prasy węgierskiej w sprawie ataków terrorystycznych na niemiecką ludność cywilną

BUDAPESZT. (DNB). Budapeszteńskie gazety wieczorne z oburzeniem omawiają pozbawione sensu barbarzyństwo brytyjsko amerykańskiego lotnictwa w stosunku do niemieckiej ludności cywilnej i pomników niemieckiej kultury.

„Magyarorszag" stwierdza, że ani w Niemczech ani we Włoszech Anglicy i Amerykanie nie mogli osiągnąć swego celu i złamać morale ludności. Natomiast zburzyli oni niezastąpiono wartości kulturalne: „Jakiż sens ma zatem to niszczenie, pozbawione wszelkiego rozsądku?" — zapytuje gazeta. Zdaje się, że technika amerykańska wzięła sobie za cel zniszczenie europejskiej sztuki i kultury.

„Pesti Ujsag" pisze, że każda oczerniona dymem ruina pokazuje narodowi niemieckiemu, a równocześnie całej Europie, czego można oczekiwać od anglosasko bolszewickiego przymierza. Na angielskie i amerykańskie bomby mieszkańcy miast niemieckich odpowiedzą jeszcze większą karnością i zdecydowaniem.

Co raz większe rozruchy na Bliskim Wschodzie

RZYM (DNB). Z Bliskiego Wschodu donoszą o licznych demonstracjach antyangielskich. W Damaszku policja wojskowa angielska dała salwę do głodujących demonstrantów, zabijając 11 osób, a raniąc 57. Piszą z Jerozolimy, że w drukarni Lehent hayim, wykonującej angielski materiał agitacyjny, — wybuchła bomba. Pożar, wywołany wybuchem, zniszczył część budynków drukarni.

Również i w innych miejscowości Palestyny odbyły się manifestację antyangielskie.

„Za karę" samoloty brytyjskie zbombardowały wieś arabską Zeita w okręgu Tul Karem. Wśród ludności było dużo ofiar. Cały szereg domów uległ zupełnej zagładzie.

W Egipcie doszło do starcia patrolu angielskiego z narodowcami egipskimi w pobliżu wsi Maghagha i Deir el Garnus. Zabito przy tym żołnierza angielskiego. Egipcjanie odmawiają wyjawienia nazwisk patriotów, uczestniczących w tym starciu. Zarządzono śledztwo i aresztowano dużo osób

Dziennik angielski ostrzega przed optymistycznym traktowaniem zagadnienia wojny morskiej

GENEWA (DNB). Dziennik angielski „Yorkshire Post" stwierdza, że pierwszy lord admiralicji, Alexander, ujął zbyt różowo sytuację wojenną morską, przemawiając niedawno w Izbie Gmin. Opinia publiczna nie może ulegać złudzeniom, gdyż nic nie byłoby bardziej błędnym, jak przypuszczenie, że obecny stan rzeczy jest zadawalniający i, że nie wzbudza niepokoju.

W roku bieżącym Anglia nie może pozwolić sobie na utratę tonażu i przeciwnik nie powinien osiągać nawet przejściowych powodzeń, operując łodziami podwodnymi. Należy pamiętać, że Anglia winna dotrzymać swych obietnic danych w Casablance, co może być zrealizowane przy pomocy tonażu.

Szkoda tylko marynarzy, gdyż ich siły były dotychczas wystawione na najcięższe próby i nikt bardziej od nich nie odczuł niebezpieczeństw wojny morskiej. Przemówienia takie, jak Alexandra — nie nadają się do urabiania opinii publicznej, gdyż taki optymizm powoduje potem jeszcze większy zawód.

Włoski komunikat wojenny

RZYM. (DNB). Włoski komunikat wojskowy z piątku ma następujące brzmienie:

Kwatera główna sił zbrojnych oznajmia:

W Tunisie załamały się ataki nieprzyjacielskich wojsk pancernych w ogniu artylerii i lotnictwa.

Zestrzelono 10 samolotów, z tego cztery przez włoskie i niemieckie myśliwce, cztery przez artylerię przeciwlotniczą i dwa przez włoskie czołgi.

Wskutek nalotów na miejscowości w okolicy Tunisu było wielu zabitych i rannych wśród ludności cywilnej.

Późno po południu we czwartek dotarły zespoły włoskich łodzi torpedowych do redy w Bone, gdzie trafiły pociskami trzy zakotwiczone parowce.

W środkowej części Morza Śródziemnego udaremniły myśliwce niemieckie, które ubezpieczały pewien konwój, atak bombowców nieprzyjacielskich i strąciły dwie maszyny do morza.

Tej nocy zrzuciły samoloty nieprzyjacielskie bomby na Palermo i okolicę. Doniesiono o trzech zabitych i dziesięciu rannych oraz znacznych stratach w budynkach cywilnych.

Z operacyj dziennych nie powrócił jeden samolot włoski. Jedna z włoskich łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy. Prawie cała załoga została uratowana.

Stany Zjednoczone co raz bardziej opanowują Kanadę

GENEWA (DNB). Dążenia Stanów Zjednoczonych do coraz silniejszego uzależnienia Kanady widoczne są również i w komunikacji powietrznej. Według wiadomości, podanej przez „Evening Standard" w dn. 5.II z Montrealu, obecnie istnieje conajmniej dziewięć linii lotniczych związku północnoamerykańskiego, utrzymujących komunikację lotniczą z Kanadą. Natomiast tylko jedno połączenie powietrzne łączy Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. Prezes ministrów Kanady, Mackenzie King, opublikował niedawno w parlamencie kanadyjskim wynik wymiany not ze Stanami Zjednoczonymi, według którego umowę kanadyjsko-amerykańską o komunikacji powietrznej handlowej prolongowano aż do zakończenia wojny.

NEUWERK

Mała ta wysepka ze swą wieżą latarni morskiej, wybudowaną na okres tysięcy lat, jest mało znana, lecz tym bardziej interesująca. Wieżę latarni zbudowano przed prawie 600 laty i przypomina ona wieże normańskie, składając się z potężnych bloków kamiennych, o ścianach grubości 2,5 metra. W ciągu stuleci ochraniała ona drogę do miasta hanzeatyckiego Hamburg. Na zewnątrz wieży prowadzą drewniane schody do wejścia, znajdującego się na wysokości ośmiu metrów. Stamtąd wiodą już wewnątrz schody kamienne aż do samego szczytu wieży. Dłuższy czas była ona mieszkaniem łocmanów łabskich, a dopiero od r. 1816 urządzono na niej latarnię morską. Wyspa leży wśród płytkiej wody.

Podczas odpływu, znając do niej drogę, można tam dojść pieszo. Przez płytkie wody „wattu" prowadzi droga jezdna długości około 10 klm. z kontynentu na wysepkę. („Wattem", czyli płycizną, nazywają tam płytki brzeg morza, wolny od wody w czasie odpływu. Posadzone wzdłuż niej krzaki wskazują drogę, wiodącą miejscami wpoprzek przesmyków wody między ławami piasku przesmyki te nazywają tu „priel"). Wyspa Neuwerk ma powierzchnię zaledwie 300 ha. Wysokie tamy kamienne i palisady drewniane, gęsto przeplatane krzewami, chronią żyzne pola wyspy od fal. Około dziesięciu rodzin, liczących ogółem 60 osób, mieszka tu spokojnie, utrzymując się z rolnictwa. Po swej śmierci opuszczają oni wyspę i żadnego z nich tu nie chowają.

Dookoła wyspy musiano zbudować wysoką groblę ochronną. Nieraz była wieża latarni jedynym i ostatnim miejscem schronienia mieszkańców wysepki w wypadkach, gdy „biały Jan" — jak nazywają wzburzone Morze Północne, przerwał groblę. W r. 1725 była ostatnia wielka burza morska i wyrządziła wielkie szkody. Opis tej burzy unieśmiertelnił Goethe w swym „Fauście". Obecnie na wyspie jest własna szkoła, mały hotelik i stacja ratunkowa dla rozbitków morskich.

GENEWA (DNB). Według doniesienia „Philadelphia Evening Bulletin" w Detroit aresztowano niejakiego Artura Kaca, sprzedającego w pokoju hotelowym po 4 dolary, pończochy jedwabne, pochodzące z handlu potajemnego. wówczas, gdy cena maksymalna rządowa (jakkolwiek za nią oczywiście nie można dostać pończoch) wynosi tylko 1.05 dolara. Tą drogą zarobił Kac w ciągu miesiąca 30.000 dolarów.

Niezakłócone ruchy odrywania się od nieprzyjaciela

na środkowym odcinku frontu wschodniego

BERLIN. (DNB). Celem przeszkodzenia manewrom wojsk niemieckich, odrywających się od nieprzyjaciela na środkowym odcinku frontu wschodniego, bolszewicy zaatakowali w ciągu 10 marca w różnych miejscach. Główne uderzenia nastąpiły znowu z południowego wschodu i z północy. Przy odpieraniu bezplanowych ataków zniszczono ponownie 17 czołgów sowieckich, tak że liczba zniszczonych lub unieszkodliwionych podczas daremnych ataków nieprzyjaciela w ciągu ostatnich ośmiu dni przekroczyła już setkę czołgów.

Odrywanie się od nieprzyjaciela odbywa się według dokładnie ustalonego planu. Najpierw wycofuje się zapasy, następnie urzędy pracujące na tyłach, składy i fabryki, ażeby dać miejsce dla ruchów walczących oddziałów. Dopiero po wywiezieniu wszystkiego, co przedstawia wartość dla prowadzenia wojny i kiedy przepłynął strumień uchodźców cywilnych, który u armii niemieckiej szukają ochrony przed nadciągającymi bolszewikami, wycofały się etapami oddziały zajmujące stanowiska. Straże tylne zajmowały ważne punkty starej głównej linii bojowej, powstrzymywały swym ogniem nacierających bolszewików i osłaniały przez to ruchy własnych oddziałów. Dopiero kiedy te oddziały zajęły swoje nowe stanowiska tymczasowe, oderwały się również i straże tylne od nieprzyjaciela.

Pozostające do samego końca w kontakcie z nieprzyjacielem oddziały bojowe miały często bardzo ciężkie zadania do spełnienia. Jeden z takich oddziałów, pod dowództwem pewnego porucznika z Monachium, zmuszony był podczas osłaniania swojej dywizji wytrzymać atak dwóch batalionów sowieckich. Oddział ten bronił swego stanowiska iglicowego, przed którym poległo dwustu bolszewików, aż napierający bolszewicy zapalili leżącą na zapleczu walczącego oddziału wieś. Wówczas dopiero oficer oderwał się od nieprzyjaciela, udaremnił próbę okrążenia i bez strat dotarł do głównych stanowisk. W innym miejscu pewien porucznik z Górnego Śląska miał wraz z 24 grenadierami osłaniać wycofywanie się pułku. Tutaj udało się ze wszystkich stron nacierającym bolszewikom całkowicie odciąć grupę bojową. Kiedy nadszedł rozkaz odwrotu, ruszyli grenadierzy w stronę nieprzyjaciela, przeszli w ciągu 30 godzinnego marszu 10 kilometrów szerokim, głębokim śniegiem poprzez lasy i przebili się w końcu w godzinach wieczorowych drugiego dnia przez główną linię bojową przeciwnika. Cało i z pełną bronią dotarli oni do nowej linii.

Celem odparcia nieprzyjacielskich ataków niepokojących wysłało lotnictwo niemieckie 10.3. silne oddziały samolotów bojowych i szturmowych. Przede wszystkim w południowej części łuku frontu bombardowali lotnicy niemieccy skutecznie miejsca skupień wojsk bolszewickich. W rejonie przyfrontowym zaatakowały samoloty bojowe sowieckie drogi dowozu posiłków i zniszczyły przy tym dwie długie, ubezpieczone czołgami i zmotoryzowaną artylerią przeciwlotniczą kolumny samochodów ciężarowych. Przez cały dzień obserwowały samoloty wywiadowcze ruchy nieprzyjaciela i dostarczały przez to dowództwu pełny obraz sytuacji. W walkach powietrznych z pojedyńczo nad pobojowiskiem ukazującymi się samolotami sowieckimi myśliwce niemieckie strąciły trzy maszyny bolszewickie. Dwa inne samoloty zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza.

SOWIECKI IMPERIALIZM

Idea osłabienia silnego przeciwnika przez wywołanie rozdwojenienia w jego własnym obozie albo złamania jego siły oporu przez rewolucję, ażeby następnie tym łatwiej zadać mu ostateczny cios środkami militarnymi, jest stara jak sama historia. W nowszych czasach stała się Anglia klasyczną przedstawicielką tej metody, posługując się nią dla osłabienia państw kontynentu przez popieranie ideologij i partyj, które świadomie czy nieświadomie oddawały się do usług Anglii w jej dążnościach do przodownictwa i z jej fatalnej polityki równowagi w Europie. Przy tym z natury rzeczy wynikało, że ta polityka wobec świadomych narodów europejskich była tym skuteczniejsza, im bardziej milcząco ją uprawiano, maskując ją „liberalizmem".

Od liberalizmu do komunizmu istnieje tylko mały krok, który istotnie później uczynił Morduch Marks w swoim materialistycznym ujęciu dziejów. Przy tym on i jego pilni uczniowie, dzisiejsi władcy Kremla zastrzegli sobie zaprezentowanie światu w nowym wydaniu milczącej praktyki polityki angielskiej przeciwko kontynentowi jako najwyższej zasady bolszewickiej polityki światowej, a uczynili to z nagą cyniczną otwartością. Ostatnie zdanie osławionego manifestu — stanowiące w 19 stuleciu intelektualny jedynie dynamit przeciwko ograniczonemu światu mieszczańskiemu — stało się w 20 wieku punktem wyjścia dla żydowsko azjatyckiego systemu praktycznej polityki i prowadzenia wojny, przy pomocy którego to systemu bolszewicy pod wodzą Józefa Dżugaszwili Stalina chcieli wysadzić w powietrze pod względem politycznym, gospodarczym i militarnym Europę a nadto całą kulę ziemską. Ten swój system streścił Stalin na krótką przed śmiercią Lenina w szeregu tez, które po raz pierwszy ogłosił publicznie w roku 1924 w szeregu odczytów w bolszewickim „uniwersytecie" Świerdłowa. „Problemy leninizmu", jak on wstydliwie ale celowo nazwał swój system, stanowiły odtąd główny temat wszystkich moskiewskich kongresów partyjnych. Weszły one w politykę i praktykę Związku Sowieckiego i prowadzonego równocześnie przez Stalina kominternu jako polityczna rzeczywistość.

Oddajmy głos samemu dyktatorowi bolszewickiemu. „Leninizm jest nie tylko skończenie mistrzowskim zastosowaniem marksizmu do rosyjskiej rzeczywistości" (to znaczy według Churchilla: „Po Wojnie" str. 71: „Wymordowano 28 biskupów, 1219 duchownych, 6.000 profesorów i nauczycieli, 9.000 doktorów. 12.950 właścicieli ziemskich, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 193.290 robotników, 260.000 żołnierzy, 355.250 inteligentów i handlowców oraz 850.000 wieśniaków, nie licząc oczywiście ogromnych strat rosyjskiej ludności, która zmarła z głodu"), albowiem „wówczas byłby leninizm (według Stalina) jedynie czysto narodowym i tylko narodowym, czysto rosyjskim i tylko rosyjskim zjawiskiem". „Wiemy jednak, że jest on zjawiskiem międzynarodowym" (przedmowa), co prowadzi do następujących wniosków praktycznych:

„Zaostrzenie wewnętrznego kryzysu w innych krajach, zwłaszcza przez nagromadzenie materiałów palnych w metropoliach", „Zaostrzenie kryzysu w koloniach" i po trzecie „Niemożliwość uniknięcia wojen i konieczność koalicji między rewolucją w Europie i rewolucją w koloniach" (str. 31). Z godnym uwagi bystrym przejrzeniem słabych punktów gospodarki światowej pod znakiem Wersalu i wąskiej podstawy wspólnoty państw europejskich po dyktacie wersalskim głosi się dalej: „Dzisiaj należy mówić o istnieniu obiektywnych warunków do rewolucji w całym systemie gospodarki światowej jako o jednolitej całości, przyczym okoliczność, że do tej całości należy kilka przemysłowo nie dość rozwiniętych krajów, nie stanowi wcale dla rewolucji trudnej do pokonania przeszkody, ponieważ system jako całość dojrzał już do rewolucji" (str. 33). „Dawniej było zwyczajem mówić o rewolucji w tym lub owym wysoko rozwiniętym kraju. Dzisiaj trzeba mówić o rewolucji światowej, której musi odpowiadać ogólny front ruchu rewolucyjnego wszystkich krajów. Dawniej uważano rewolucję, wyłącznie jako rezultat wewnętrznego rozwoju odnośnego kraju. Dzisiaj stanowisko to jest już nieaktualne" (str. 34). — Punktem wyjścia musi być wprawdzie „możliwość zwycięstwa w poszczególnym kraju, zwłaszcza z powodu „rozwoju katastrofalnych kontrastów wewnątrz imperializmu, kontrastów, które nieuniknienie prowadzą do wojny". Dlatego „rozwijanie i popieranie rewolucji w innych krajach stanowi istotne zadanie zwycięskiej rewolucji" — to znaczy Związku Sowieckiego. „Dlatego też ta zwycięska rewolucja nie może uważać się za wystarczającą sobie samej wielkość", lecz za podporę. za środek do przyśpieszenia(!) zwycięstwa w innych krajach" (str.41). „Państwo sowieckie jest najbardziej międzynarodową ze wszystkich organizacyj państwowych, ponieważ... ułatwia ono połączenie się tych mas w jeden związek państwowy" (str. 54). „Jedynie państwo sowieckie może przemienić armię w organ zbolszewizowania również i obcych krajów" (str. 55). „Chodzi o jej wzmocnienie... i o stworzenie owej organizacji wspólnoty narodów, która nosi nazwę „Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich" i jest żywym wzorem przyszłego związku narodów w zjednoczonej gospodarce światowej".

Jak należy urzeczywistniać ten wyraźnie określony cel bolszewickiej polityki imperialistycznej rozwinął Stalin już wówczas, kiedy jako następca Lenina omawiał program w szeregu „haseł dla strategii i taktyki bolszewizmu (str. 80). Zgodnie z jego zdaniem w październiku 1917 r. wraz z rewolucją bolszewicką w Rosji rozpoczął się trzeci etap rewolucji światowej, mający na celu: umocnienie dyktatury bolszewickiej w Rosji Sowieckiej, „a dalej użycia Rosji Sowieckiej jako bazy do obalenia imperializmu we wszystkich krajach". „Rozpoczyna się epoka rewolucji światowej!"

Dzisiaj, jak dowodzi tego cały przebieg europejskiej kampanii wschodniej, nie ulega już żadnej wątpliwości, że trzeci etap gruntowania bolszewickiej dyktatury znajdował się w czerwcu 1941 r. w stadium zakończenia, a Stalin czekał tylko na to, że Europa wskutek wewnętrznych wojen wzajemnie się osłabi. Pierwotna bowiem nadzieja na „wewnętrzno polityczną metodę" bolszewickiej polityki imperialistycznej, to znaczy na wewnętrzny rozkład w poszczególnych państwach stała się bezprzedmiotowa dzięki genialnej polityce Hitlera i Mussoliniego. To zwycięstwo Europy nad bolszewicką polityką imperialistyczną na pobojowisku wewnętrznej polityki dwóch potężnych państw popsuło niewątpliwie koncepcję Stalina. Jedynie tylko europejska wojna domowa między Osią a innymi państwami stworzyła dlań szanse wydania rozkazu armii sowieckiej do marszu z najmniejszym ryzykiem. Ciekawa rzecz, że właśnie gazety francuskie we Francji nieokupowanej zwróciły w czerwcu 1941 r. uwagę na to tło stalinowskiej polityki wobec Francji i Niemiec.

Dzisiaj wydaje się rzeczą bezcelową, dociekać, kiedy i gdzie armia sowiecka ruszyłaby do śmiertelnego udarzenia na Europę. Dość jest wiedzieć o tym, że armia ta według własnych słów Stalina, „wychowana została jako armia rewolucji światowej, co „Prawda" 28 kwietnia 1937 r. jeszcze raz wyraźnie potwierdziła. Ostateczny dowód zamierzeń bolszewickich co do rychłej wojny stanowiło uderzające wynurzenie „Prawdy" z 19 stycznia 1939, — i to w okresie, kiedy poza mr. Churchillem, Rooseveltem i jego żoną oraz Stalinem wraz z należącymi do tej liczby pomocnikami żydowskimi jeszcze nikt w świecie nie wierzył w wybuch wojny światowej w jesieni tego samego roku. Nie podpisany autor potwierdził najpierw, że nadal tak jak poprzednio obowiązuje najaważniejsza część składowa leninowsko - stalinowskiej teorii o rewolucji światowej, mianowicie że stanowisko Związku Sowieckiego stanowi „punkt wyjścia, uderzenie i bazę rewolucji światowej". Partia bolszewicka „nie uważała nigdy rewolucji we własnym kraju za cel sam w sobie". „Nadchodząca wojna będzie najprostszą ze wszystkich wojen". Związek Sowiecki „nie ograniczy się przy tym do obrony swoich własnych granic", lecz przeprowadzi raczej „ogromne operacje ofensywne na terytorium swoich nieprzyjaciół". Przy tym Związek Sowiecki, opierając się na armii sowieckiej uczyni wszystko, co leży w jego mocy dla dokonania próby przewrotu bolszewickiego w innych krajach.

W tym wypadku Stalin wyciągnął już konsekwencje i zmienił kolej rzeczy: najpierw armia sowiecka a potem dopiero krwawy terror, potwierdza to historycznie w roku 1939 jego postępowanie w Polsce, na Litwie, Besarabii, Estonii i wojna zimowa z Finlandią. Co do uzasadnienia dalszego marszu „aż do wybrzeży zachodniej Europy" nie miałby Stalin kłopotu, albowiem „każda wojna, jaką prowadzi Związek Sowiecki jest wojną obronną, niezależnie od tego, kto ją pierwszy rozpocznie" — mówi się przezornie w podręczniku L. S. Degtiarowa „Praca polityczna w czerwonej armii" Moskwa 1930 (str. 15).

Jesteśmy świadkami światowych zapasów, które muszą przynieść zwycięstwo również nad militarnymi środkami władzy bolszewickiej polityki imperialistycznej. Dla tego zwycięstwa walczą i pracują mężczyźni i kobiety nowej Europy.

Dr. Oskar Liskowsky, Berlin.

*) Cytaty według: Stalin, „Problemy Leninizmu" 4 wyd. Wiedeń—Berlin 1931.

Muzułmanie uciekają przed terrorem amerykańskim

ALGECIRAS. Według wiadomości z Tangeru, na terytorium protektoratu hiszpańskiego przybywa dużo zbiegów muzułmańskich z Marokka francuskiego, ściganych przez północnoamerykanów oraz żydów. Zbiegowie ci zeznają, że przed kilku dniami muzułmanie, powodowani zemstą, zabili pewnego majora północnoamerykańskiego i pięciu żydów.

Dyplomaci poza murami

14 nowych „gości" w mieście watykańskim

Najczęściej w kilka dni po wypowiedzeniu wojny państwom Osi przez jakieś uwiedzione przez Londyn lub kredyty dolarowe państwo, zamyka się bronzowa brama do Watykanu poza dyplomatycznymi przedstawicielami wojowniczego państwa. W dotychczasowym przebiegu wojny zdarzało się to 14 razy. Jako pierwszy zjawił się tam ze wszystkimi swymi rzeczami poseł brytyjski, jako ostatni zaś w milczącym zdziwieniu i silnie przeziębiony przedstawiciel Chin czungkińskich.

Ta przeprowadzka akredytowanych przy Watykanie przedstawicielstw dyplomatycznych z Rzymu, a więc z włoskiego terytorium państwowego do miasta watykańskiego, uregulowana jest artykułem 12 układu laterańskiego z 11 lutego 1929 r. Zgodnie z wymienionym artykułem dyplomaci państw pozostających na stopie wojennej z Włochami muszą ze zrozumiałych powodów przenieść się niezwłocznie na watykańskie terytorium państwowe, na którym pełnią oni swoją misję dyplomatyczną. Ponieważ atrakcje miasta watykańskiego są zdecydowanie duchowej natury, temperamenty zaś odnośnych dyplomatów nie zawsze im odpowiadają, dlatego też przeprowadzka prawie we wszystkich wypadkach odbyła się ze łzą w oku. Szczególnie oziębł zapał żon dyplomatów, odkąd nie musiały spełniać tak często dawniej podkreślanych „obowiązków towarzyskich" lecz mogły się poświęcić wyłącznie duchowym rozmyślaniom i zwiedzaniu muzeów watykańskich. Nawet administracja Watykanu, mając satysfakcję użyczenia ponownie gościny, z różnymi uczuciami przysłuchiwała się zamykaniu bronzowej bramy, ponieważ każdy z tych nowych przybyszów przynosi ze sobą morze prywatnych życzeń, które nie zawsze odpowiadają ustawom porządkowym w Watykanie i uwielokratniają się zależnie od temperamentu żon dyplomatów i liczby dzieci.

Jeśli chodzi o temperament, to urzędnicy watykańscy czynią nowe interesujące, ale wcale nie budujące doświadczenia przede wszystkim z przeznaczonymi do „niewoli watykańskiej" rodzinami południowoamerykańskich dyplomatów. Zarząd miasta watykańskiego polecił na wschodzie 44 hektarowego państwa koło „Arco delle Campane" opróżnić dwie kamienice obywatelom watykańskim, którzy nie bardzo byli zbudowani tym zarządzeniem i przygotować, jak są dzono, w nadający się sposób dla potrzeb dyplomatycznych. To, że ze względu na stosunkowo dużą liczbę przybyszów — więcej aniżeli 20 rodzin z przeszło 100 osobami — przydzielono przeciętnie każdej rodzinie po cztery pokoje, wywołało prawie momentalnie sprzeciw Południowych Amerykanów, którzy w niektórych wypadkach nazwali się jedynymi ofiarami prowadzonej przez ich drogie ojczyzny wojny, ponieważ między nimi a Osią — jak to się dzieje w wypadku środkowo amerykańskich małych republik — niemożliwa jest prawdziwa wojna ze względu na brak terenu walki i z powodu odległości.

MNOGOŚĆ ŻYCZEŃ.

Kiedy przeszedł czar nowości i dominujące stało się stwierdzenie, że w Watykanie nie ma ani kina, ani kawiarni, ani w ogóle żadnego miejsca rozrywek dla dyplomatów, zasypano odpowiednich urzędników życzeniami o przekształcenie miasta watykańskiego. I tak żądano, by w ogrodach watykańskich zbudowano place tenisowe, by usunięto z przed obydwóch domów papieskich żandarmów, których tam ustawiono dla ochrony mieszkańców, i w ogóle by Watykanowi nadać charakter, któryby więcej zbliżał się do pojęć południowo - amerykańskich. Lecz zarząd watykański wszystkie te podania częściowo uprzejmie, częściowo ze zdziwieniem ale w każdym wypadku zdecydowanie odrzucił. Dla zaspokojenia manii planów przebudowy Południowych Amerykanów, którzy ze swoich czteropokojowych mieszkań chcieli urządzić całkowite poselstwa, stworzono w jednym z domów specjalne biuro watykańskie dla przyjmowania wniosków, próśb i zażaleń, co stało się wielką ulgą dla zarzucanej dotychczas pretensjami dyplomatów administracji watykańskiej.

W tym momencie ruszył front dyplomatyczny w Watykanie pod przewodnictwem rozumie się Amerykanów Północnych do zdecydowanego natarcia, żądając, by racje żywnościowe, które do tej pory były takie same jak obywateli watykańskich, zostały podwyższone odpowiednio do wydatków dyplomatycznych. Watykan zgodził się na apetyt „sprzymierzonych", lecz w każdym razie jeszcze raz stwierdził, że mimo stale wnoszonych żądań, warta będzie nadal utrzymana przed domami.

Próba ułagodzenia podnieconych umysłów dyplomatów przez nasilenie dowozu żywności, była krótkotrwała. Przy bliższym bowiem poznaniu okazało się, zwłaszcza podczas herbatki podwieczorkowej, że dyplomaci, a przede wszystkim znowu ich żony wcale nie są między sobą zgodni i nie darzą się wzajemną sympatią, jak tego należałoby się spodziewać po „narodach sprzymierzonych". Ażeby osłabić pogłoski, jakie o tych sprawach przenikały zagranicę i w najwyższym stopniu przeszkadzały „sprzymierzonemu" przedsięwzięciu Churchilla, Roosevelta i Stalina, pełnomocnik amerykański wpadł na myśl i posługując się metodami imperializmu amerykańskiego w kierunku usypiania i „kultywacji" narodów rzucił między waśniące się strony płody Hollywoodu. Od tego czasu powraca raz tygodniowo podczas seansów „pokój filmowy" wśród dyplomatów, a zawdzięczać to należy wytwórni Metro-Goldwyn, chociaż sam Watykan sceptycznie zapatruje się na płody tej amerykańskiej sztuki filmowej.

Ponieważ jednak stałe herbatki z wojenną produkcją Metro-Goldwyn z żydowskimi gwiazdami, a przede wszystkim wzajemne intrygi stanowiły niedostateczną tylko rozrywkę, wielu „jeńców watykańskich" zachorowało nie poważnie oczywiście, lecz tak tylko sobie, że wśród bólu trzeba było wyszukać dentystę. Dentysta bowiem stanowił jedyną możliwą okazję, kiedy bronzowa brama znów się otwierała i droga do Rzymu na parę godzin była wolna, ponieważ Watykan do tej pory nie posiadał dentysty. Te wizyty u dentysty odbywały się pod najsurowszą kontrolą włoskiej policji, i w końcu władze włoskie i watykańskie pewnego dnia stwierdziły, że chorujących na zęby zwłaszcza wśród dyplomatów południowo-amerykańskich jest za wielu i wizyty u dentysty szybko się skończyły.

Od tego czasu znowu panuje nuda na froncie dyplomatycznym w Watykanie. Za to członkowie tego frontu mają dość czasu rozmyślać nad wadliwą polityką i nad jej zmiennymi oddziaływaniami na dyplomatów. Dzielą się oni przy tym na dwie grupy: pierwsza — prawie całkowicie złożona z Południowych Amerykanów, — trwa stale przy starej swej tezie, że dyplomaci są tymi właśnie, których bije polityka, a inni znów przechadzają się filozoficznie po ogrodach watykańskich, które bez powodzenia chcieli zaopatrzyć w boiska gry w polo i w place tenisowe.

Dr. Wolfdieter von Langen
Rzym.
(„Wilnaer Zeitung").

Budżet Egiptu wykazuje 11,5 milionów deficytu

RZYM. Budżet Egiptu został zamknięty deficytem 11,5 milionów funtów egipskich. Deficyt ten, jak donoszą, mają pokryć nowe, szczególnie obciążające podatki. Budżet osiągnął pozycję wydatków w wysokości 6 milionów funtów. Wydatki te w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły o 25 milionów funtów i osiągnęły nienotowaną dotychczas wysokość.

Stany Zjednoczone tworzą co raz więcej baz wojennych kosztem Imperium Brytyjskiego

SZTOKHOLM. (DNB). Senator Millard Tydings, przedstawiciel stanu Maryland na kongresie Stanów Zjednoczonych, podał interesujący przyczynek w związku z polityką Roosevelta, zmierzającą do dziedziczenia po Imperium Brytyjskim jaknajwięcej baz strategicznych. Tydings, jak donoszą z Waszyngtonu, żąda reorganizacji pomocy dzierżawno-pożyczkowej i chce, aby strony, korzystające z pomocy Stanów Zjednoczonych, a szczególnie Wielka Brytania, wyświadczyły obecnie usługę wzajemną, oddając definitywnie ważne bazy strategiczne Stanom Zjednoczonym. W związku z tym senator wymienia jako przykład pewne wyspy na Morzu Karaibskim, wydzierżawione na 99 lat od Anglii, jak wiadomo za dostarczenie 50 zdatnych tylko na złom kontrtorpedowców amerykańskich, i z ironią zaznacza, że sam Churchill osobiście przyznał, że polityka pomocy dzierżawnopożyczkowej północnoamerykańskiej jest najbardziej wspaniałomyślnym aktem, jaki kiedykolwiek się wydarzył w historii świata. Skoro jest więc takie przekonanie Churchilla, a ono jest słuszne, to już Anglię nic nie kosztuje taki mały gest, jak oddanie tych baz Stanom Zjednoczonym jako kompensatę za jej wspaniałomyślność.

Do tego tematu o bazach stosuje się też oświadczenie przewodniczącego wydziału do spraw marynarki Izby Reprezentantów i posła kongresu Magnussena, które doskonale ilustruje prawdziwe zamiary Stanów Zjednoczonych.

Powiedział on zupełnie wyraźnie: „potrzebujemy tych baz i nie będziemy sobie łamać głowy, w jaki sposób je dostaniemy, bo po prostu je zabierzemy". Magnussen jednak, dla złagodzenia tego kategorycznego wyrażenia dodał, że jest „możliwe" ustalenie porozumienia w tej sprawie „na rozsądnej i zrównoważonej podstawie".

Czungking chce sprawować dowództwo nad eskadrą samolotów amerykańskich w Chinach

NANKIN (DNB) Czungking próbuje obecnie poddać swej kontroli broń powietrzną północnoamerykańską, stacjonująca w Chinach, na podstawie układów, zawartych w swoim czasie w Waszyngtonie z ministrem spraw zagranicznych Soongi'em i żoną Cziang kaiszeka. Dążenie Czungkingu do podporządkowania sobie lotnictwa półn. amerykań. należy przypisać jego bezczynności, czego nie można powiedzieć o lotnictwie japońskim, które od pewnego czasu ma w swym ręku inicjatywę. Jak słychać Stany Zjednoczone odrzuciły żądania Czungkingu, wobec czego układy zerwano.

Jak donoszą, Czungking uskarża się, że ochotnicy północno amerykańscy od czasu przydzielenia ich w lipcu roku ubiegłego do eskadry lotniczej Stanów Zjednoczonych, zupełnie ignorowali plany strategiczne i potrzeby Chin i tylko z ociąganiem się podejmowali walkę z lotnikami japońskimi, którzy często bombardowali bazy wojenne Chin Czungkińskich. Twierdzą, że władze chińskie i ludność tamtejsza są oburzone tą samowolą lotników północnoamerykańskich.

SZTOKHOLM (DNB). Izba lordów we czwartek omawiała sytuację Chin Czungkińskich. Lord Cranborne w imieniu rządu oświadczył, że jakkolwiek zwiększono transporty powietrzne, to jednak nie można spodziewać się radykalnej poprawy sytuacji, zanim odebranie z powrotem Burmy nie pozwoli na korzystanie z drogi burmańskiej. To też sprawa ta nadal powinna pozostać celem strategii angielskiej.

Lord Alexander podkreśla niebezpieczeństwo łodzi podwodnych

SZTOKHOLM. (DNB). Pierwszy lord admiralicji, Alexander, odpowiedział w londyńskiej Izbie Gmin, w jaki sposób rząd zamierza zwalczać łodzie podwodne. Alexander oświadczył, że admiralicja brytyjska „uważa sytuację za bardzo poważną", lecz jednocześnie dodał, że „łodzie podwodne mogą Niemcy budować prędzej, niż my możemy je niszczyć". Pierwszy lord admiralicji angielskiej był zmuszony złożyć oświadczenie wobec wzrastających sukcesów niemieckich łodzi podwodnych.

Omawiając zagadnienie, czy nie byłoby bardziej celowym budować szybkie statki, zamiast powolnych okrętów konwojowanych, wyraził Alexander następujący ciekawy pogląd, który potwierdza skuteczność akcji niemieckich łodzi podwodnych: „Szybkie statki są ideałem, lecz bylibyśmy wystawieni na los szczęścia, gdybyśmy usiłowali budować wyłącznie statki szybkie, nie uwzględniając rozmiarów przywozu, jakiego kraj wymaga".

TOKIO (DNB). Według wiadomości nadesłanych do Rangunu, Kalkuta pełna jest żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Nadzwyczajne zarządzenia rekwizycyjne władze amerykańskich skłoniły znaczną ilość obywateli miasta do opuszczenia swych mieszkań. Wiele szkół zamknięto.

Zasługujące na potępienie zachowanie się niektórych abonentów elektrowni

Niejednokrotnie zamieszczaliśmy wezwania elektrowni miejskiej wzywające do oszczędzania prądu, produkcja którego w warunkach czasu wojennego natrafia na trudności i dlatego nie można z niego korzystać w takiej ilości, jak w okresie normalnym. Wezwania te jednak minęły bez echa, gdyż spożycie prądu nie spadło. Nie dały również rezultatu i stosowane wyłączenie dostawy prądu. Chociaż wyłączono ponad 500 niesfornych abonentów, reszta nie chce zastosować się do wymagań chwili obecnej. Zmusiło to dyrekcję elektrowni do zastosowania innego, bardziej skutecznego środka, który dotknął jednakże znacznie większe rzesze ludności naszego miasta. Mianowicie stosuje się obecnie wyłączanie prądu w godzinach największego spożycia w całych dzielnicach.

Środek ten został zastosowany jako ostateczność i dotyka również wielu lojalnych abonentów, którzy zużywali prąd w granicach dozwolonych. Zastosowano go dlatego, że obecne zużycie prądu przekracza cyfrę przedwojenną, kiedy działała sieć oświetleniowa ulic, kiedy korzystano z prądu bez żadnych ograniczeń. Dzieje się to dlatego, że wiele osób posprawiało sobie różnego rodzaju grzejniki elektryczne, od piecyków, do żelazek i kuchenek włącznie i korzysta z nich bez żadnych ograniczeń, włączając je nawet w godzinach wieczornych, kiedy nasilenie zużycia jest największe. Znalazło się teraz wielu nieuczciwych abonentów, którzy czerpią prąd poza licznikiem, względnie psują działanie licznika, aby wykazywał mniejsze spożycie, co już jest zwykłą kradzieżą.

Przecie jednak nie wszyscy abonenci elektrowni posługują się grzejnikami. Wielu, nawet można powiedzieć, że znaczna większość korzysta z prądu wyłącznie do celów oświetleniowych. Słowem, że całą tę nadwyżkę prądu, tak nadmiernie obciążającą maszyny elektrowni, pochłania stosunkowo nieduża garstka egoistów, którzy nie chcą wiedzieć o tym, że obecnie toczy się wojna i dlatego należy wyrzec się wielu rzeczy, do których się przywykło. Przez ich lekkomyślne postępowanie muszą cierpieć wszyscy (s).

Sezon na torfowiskach
Robotnicy otrzymują liczne przywileje

Ubiegłego lata wiele kłopotu sprawiło rozwiązanie zagadnienia zaopatrzenia w opał urzędów, przedsiębiorstw i ludności miejskiej. Wprawdzie nadeszły z Rzeszy transporty węgla kamiennego, lecz ze względu na trudności transportowe, trzeba było głównie stosować opał miejscowy. W miejscowych zasobach opału bodaj czy nie najgłówniejszą rolę odgrywają złoża torfowe, gdyż torf może zastąpić w niektórych wypadkach nawet węgiel, co jest szczególnie ważne dla przedsiębiorstw. Niektóre przedsiębiorstwa posiadają nawet własne torfowiska i organizują ich eksploatację we własnym zakresie, jak np. „Pienocentras".

Obecnie nadchodzi pora najbardziej gorączkowych przygotowań do produkcji torfu, gdyż do eksploatacji należy przystąpić możliwie najwcześniej, gdy tylko spłynie woda wiosenna z torfowisk. Praca musi rozpocząć się już w połowie kwietnia, a osiągnąć najwyższe natężenie w maju i czerwcu. Torf najprędzej i najlepiej wysycha w czerwcu i lipcu, a już sierpniowe słońce nie jest w stanie wyciągnąć z niego wszystkiej wilgoci. O wyschniętym jesienią nawet nie można mówić, gdyż będzie w zupełności zdatny do użytku dopiero na przyszły rok.

Doświadczenie ubiegłego lata wykazało, że przeprowadzone zapóźno przygotowania niezmiernie ujemnie wpłynęły na ilość i jakość produkcji. Wobec powyższego kompetentne organy dokładają wszystkich starań, aby w tym roku rozpocząć sezon możliwie najwcześniej. W chwili obecnej kończy się śpiesznie konieczne remonty maszyn, baraków i t. p., aby natychmiast po spłynięciu wód przystąpić do montowania agregatów na torfowiskach.

Zatroszczono się jednocześnie o zapewnienie sił roboczych. Wszyscy, którzy pracowali w roku ubiegłym przy eksploatacji torfu, są obowiązani również i w tym roku poświęcić się tej pracy. Jednocześnie odbywa się werbunek nowych robotników. W okręgu wileńskim robotników rejestruje dyrekcja trustu torfowego w Wilnie, przy ul. Memelerstr. (Kłajpedzka), róg Wileńskiej, i na torfowiskach.

Praca przy torfie niewątpliwie jest bardzo ciężka. Ze względu na to, jak również wobec doniosłości zagadnienia zwiększenia produkcji torfu robotnicy zatrudnieni przy eksploatacji będą się cieszyli pewnymi przywilejami. Robotnicy torfowi otrzymują wynagrodzenie akordowe, wysokość którego nie jest ograniczona i zależy od wydajności pracy. Oprócz tego robotnicy otrzymują dodatkowe racje żywności, zależne od rodzaju wykonywanej pracy. Pracujący ciężko otrzymują tygodniowo oprócz racji zwykłej: 1200 gr. chleba, 250 gr. mięsa i 80 gr. tłuszczu. Pracujący najciężej otrzymują, oprócz zwykłej racji tygodniowej: 2000 gr. chleba, 475 gr. mięsa i 310 gr. tłuszczu. Oprócz tego robotnicy otrzymują w okresie sezonu ustalone, specjalne normy wódki i papierosów.

Zupełnie niezależnie od zwiększonych racyj żywnościowych zostały również wyznaczone dla robotników, jako premie, nagrody za wydajność pracy w formie zezwoleń na kupno materiałów włókienniczych. Kto wykona 2/3 ustalonej normalnej wydajności pracy otrzyma 40 punktów. Za pełną wydajność normalną dalszych 20 punktów. Pracujący na torfowiskach przez czas dłuższy, którzy uzyskają nadwyżkę wydajności pracy ponad normalną wydajność sezonu otrzymają jeszcze dalszych 10 punktów. Suma premii wynosi 80 punktów. (s).

Wiadomości z dnia

14 MARZEC

NIEDZIELA

Matyldy

Wschód słońca 5.40

Zachód słońca 17.19

— BISZKOPTY DLA DZIECI. Wobec nieotrzymania przez dzieci do lat 6 należnych im biszkoptów na odpowiednie kupony kart żywnościowych 13 okresu aprowizacyjnego, Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna, poczynił starania u władz centralnych o wydanie tego artykułu na odpowiednie odcinki kart żywnościowych 14 okresu aprowizacyjnego. (w).

— JAJA DLA DZIECI. Zarządzeniem Nr. 166 Wydziału Grupy Wyżywienia i Zaopatrzenia na odcinki „jaja" czerwonych i niebieskich kart żywnościowych 14 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 marca do dnia 4 kwietnia 1943 roku 13 i 14 tygodnia wydawane będą dla dzieci do lat 6 po 2 jaja na odcinek.

Odcinki na jaja mają ważność kart żywnościowych.

Rozliczenie się ze zrealizowanych odcinków na jaja kart żywnościowych musi nastąpić w ciągu 6 dni. (w).

— ZAMIAST KASZY GROCH. Ludność miasta Wilna na zaległe kupony „kasza" 9 i 10 tygodnia kart żywnościowych 13 okresu aprowizacyjnego otrzyma groch. (w).

— MIĘSO WIEPRZOWE NA ODCINKI „TŁUSZCZ" KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH 14 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Zgodnie z zarządzeniem Nr. 168 grupy wyżywienia i zaopatrzenia na miejskie kartki żywnościowe 14 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 marca do dnia 4 kwietnia 1943 roku będzie wydawane w miarę możliwości na kupony „tłuszcz—mięso" mięso wieprzowe w wyznaczonych racjach tłuszczu.

Masło będzie wydawane na odcinki 11—14 tygodnia czerwonych kartek żywnościowych 14 okresu aprowizacyjnego dla dzieci do lat 3 i chorym przebywającym na kuracji w domu na podstawie przydzielonych im racji żywnościowych.

Chorym przebywającym na kuracji w domu masło wydawane będzie w miarę posiadanych zapasów.

Odcinki na „tłuszcz" mają ważność kartek żywnościowych. (w).

— MIĘSO NA KARTKI 14 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Sklepy rejonowe „Maistasu" rozpoczęły sprzedaż ludności miasta mięsa na kartki żywnościowe 14 okresu aprowizacyjnego. (w).

— MARMOLADA LUB SZTUCZNY MIÓD DLA DZIECI DO LAT 6. Zgodnie z zarządzeniem Nr. 164 grupy wyżywienia i zaopatrzenia, na czerwone i niebieskie kartki żywnościowe 14 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 marca do dnia 4 kwietnia 1943 roku 11—14 tygodnia, dzieci do lat 6 otrzymają po 250 gr. marmolady lub sztucznego miodu.

Odcinki na marmoladę lub sztuczny miód mają ważność kartek żywnościowych. (w).

— KARTKI ŻYWNOŚCIOWE MUSZĄ BYĆ ZAREJESTROWANE. Przypominamy, że kartki żywnościowe i na mleko 14 okresu aprowizacyjnego muszą być zarejestrowane w rejonowych sklepach Spółdzielni „Maistas", „Ruta" i „Pienocentras" odpowiednio do miejsca zamieszkania lub pracy.

Tylko na zarejestrowane kartki żywnościowe i na mleko będą sprzedawane w sklepach rejonowych artykuły spożywcze.

Każdy sklep prowadzi ścisły wykaz kupujących, gdzie powinno być odnotowane imię i nazwisko oraz adres i numer kartki żywnościowej każdego kupującego. (w).

— WILEŃSKI LOMBARD MIEJSKI przypomina, że likwiduje swoje dwa sklepy komisowe (przy ul. Wileńskiej 26 i przy ul. Wielkiej 8). Sklepy te będą zamknięte z dniem 16 b. m. i ostatni termin odebrania przedmiotów, złożonych do sprzedaży w tych sklepach kończy się z dniem 16 b. m.

Dyrekcja Lombardu uprzedza zaleszałych klientów, że po zamknięciu sklepów będą mogli odebrać swoje rzeczy lub pieniądze za nie tylko po 1-szym kwietnia r. b., przy tym będą już liczone koszty przechowania i asekuracji tych przedmiotów (10% w stosunku rocznym od szacunku przedmiotu).

Kto z zainteresowanych nie chce być narażonym na koszty i zwłokę w odbiorze rzeczy, niech je zabierze w ostatnim terminie, t. j. do wtorku 16 b. m. włącznie.

— SŁUŻBOWA KONFERENCJA STRAŻY POŻARNEJ. W sali Filharmonii przy ul. Ostrobramskiej 5 w dniu 15 marca, o godz. 18,30 odbędzie się konferencja służbowa straży pożarnej. Na konferencję muszą przybyć obowiązkowo wszyscy zaliczeni do służb ochrony przeciwpożarowej. Po omówieniu spraw służbowych odbędą się występy zespołu artystycznego im. CzIurlionisa. Referaty będą wygłoszone po polsku i po litewsku. (a).

(Dokoń. kroniki na str. 4 ej).

ś. † p.

Julian Białłozor

Emerytowany Generał-Lejtenant

zmarł dnia 11 marca 1943 r. w wieku lat 82.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Psychiatrycznego Vasaros (d. Letnia) 5 nastąpi w dniu 16 marca r. b. o g. .30 do kościoła św. Piotra i Pawła. Po Nabożeństwie Żałobnym odbędzie się eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Antokolu.

O czym powiadamiają Krewnych i Przyjaciół pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Syn, Synowa i Wnuczka

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Jerzego Dudo

dnia 17 marca r. b. w kościele św. Jana o godz. 9 ej odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy, o czym zawiadamiają

Matka i Brat

ś. † p.

Świrko Witold

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 12-III 1943 r. przeżywszy lat 58.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby (ul. Łokieć 3—4) dnia 15-III-1943 r. o godz. 3 pp. na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych

Żona, Córka i Zięć

W dniu imienin za spokój duszy

ś. † p.

Józefa Grusznica

zmarłego dnia 16 sierpnia 1942 r. odbędzie się dnia 20 marca 1943 r. Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Teresy (Ostrobramskim) o godz. 9-ej rano, na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Żona i Dzieci.

†

ELIZA GRYFFINOWA

wdowa po Inżynierze—Technologu, dyrektorze fabryki Nowowerkowskiej, zmarła dnia 13 lutego 1943 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 16 marca w kościele św. Jana o godz. 9-tej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Zięć i Wnuczka.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

PAWŁA GINTOWTA

odbędzie się Msza Św. Żałobna dn. 15 b. m. w kościele św. Teresy o godz. 10-ej, na którą zaprasza Przyjaciół i Znajomych

Kuzyn

Paweł Gintowt-Dziewałtowski

†

BRONISŁAWA FLEURY

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 11 marca r. b. przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba do kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim nastąpi dnia 15 b. m. o godz. 9 rano, gdzie odbędzie się Nabożeństwo Żałobne, a następnie pogrzeb

Przyjaciele

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

PIOTRA GIEYSZTORA

emeryta P. K. P.

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 15 marca b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Stefana, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych

Żona i Synowie.

†

Z Nowickich MARIA SAWICKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 13 marca r. b. w wieku lat 30.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mickevičiaus (d. T. Zana) 22—2 na cmentarz Zwierzyniecki nastąpi dnia 15 b. m., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu - Mąż, Rodzice, Siostra i Rodzina.

Podziękowanie

Pracownikom fabryki obróbki drzewa „Žiedas" za okazaną nam wielką pomoc materialną i współczucie, oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. † p.

Mieczysława Grzybowskiego

składają serdeczne „Bóg zapłać"

Matka i Siostra.

Dokończenie kroniki ze str. 3

— SPRZEDAŻ SOLI DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ. Zarządzeniem Nr. 165 grupy wyżywienia i zaopatrzenia na odcink. kart żywnościowych Nr. 2 B dla ludnośc. wiejskiej z ważnością od dnia 11 stycznia do dnia 27 czerwca 1943 roku na okres od dnia 8 marca do dnia 4 kwietnia b. r. będzie wydawano po 200 gr. soli.

Odcinki mają ważność do dnia 4 kwietnia 1943 roku. (w).

— UCZNIOWIE ZBIERAJĄ ODPADKI. Na podstawie zarządzeń władz oświatowych uczniowie wszystkich szkół uczestniczą w zbieraniu różnych odpadków i starzyzny, które mogą być użyte do różnych celów przemysłowych. Nagromadzone odpadki przechowywane są narazie w szkołach. Później zostaną wydane wskazówki, gdzie je należy sprzedać.

— SIEĆ AMBULATORIÓW W POW. ŚWIĘCIAŃSKIM. Na terenie powiatu święciańskiego obsługę sanitarną ludności miejscowej wykonuje 11 ambulatoriów rejonowych i 1 przychodnia dla matek i dzieci. Oprócz tego istnieje w Święcianach szpital powiatowy na 105 łóżek, szpital rejonowy w Hoduciszkach na 20 łóżek i dom położniczy w Podbrodziu na 15 łóżek. Wszystkie te instytucje sanitarne obsługuje 11 lekarzy i 9 akuszerek. Stan zdrowotny powiatu jest zadowalający. (s).

— MLECZARNIE ZAOPATRUJĄ SIĘ W OPAŁ. Wszystkie mleczarnie obecnie zaopatrują się w opał, wynajmując do wyrębu i zwózki okolicznych rolników, którym ta praca będzie zaliczona na poczet pomocy obowiązkowej przy wyrębie lasu. Jeżeli mleczarnia nie może we własnym zakresie wynająć robotników, to zwraca się o skierowanie ich do gminy, gdzie również należy czynić starania o podwody. (z).

— BRAK CENNIKA ZA MAGLOWANIE BIELIZNY. W Wilnie mamy kilka zakładów maglarskich, znaczenie których obecnie z powodu braku środków, potrzebnych do prasowania bielizny znacznie wzrosło. Zakłady te jednak dotychczas nie posiadają cennika urzędowego za swe usługi i dlatego pobierane przez nie ceny niezawsze są proporcjonalne do poziomu ogólnie ustalonego. Nikt teraz nie ma praw do nadmiernych zarobków, kosztem innych mieszkańców. (s).

— DODATKOWE DOSTAWY WŁÓKNA LNIANEGO. Na podstawie zarządzenia Generalkommissar'a rolnicy uprawiający len muszą wykonać dodatkowe dostawy włókna lnianego, wynoszące od 1 ha uprawianego lnu: 100 kg. lnu czesanego, albo 125 kg. pakuł, albo 300 kg. lnu moczonego, lub 600 kg. słomy lnianej. (s).

— OBOWIĄZEK UPRAWIANIA LNU. Generalkommissar w Kownie zarz[illegible] aby wszyscy rolnicy, którzy w roku ubiegłym uprawiali len, zasieli go również i w r. b. przynajmniej na takiej samej powierzchni. Nie stosujący się będą karani grzywną do 10.000 RM. (s).

— OTWARCIE NAWIGACJI NA RZEKACH. Dyrekcja dróg wodnych ogłosiła, iż nawigację rzeczną sezonu 1943 r. na rzekach Wilii, Niemnie i Niewiaży należy uważać za otwartą od dnia 9 marca. (s).

— WŁAMANIE DO SKLEPU RUTY. Nieznani złoczyńcy włamali się przez okno wystawowe do sklepu Spółdzielni „Ruta" na rogu ul. Gedimino i Ciasnej. Łupem złoczyńców padły niektóre towary. Policja poszukuje sprawców. (s).

— UTONIĘCIE 9 - LETNIEGO CHŁOPCA. Opodal mostu Zwierzynieckiego, skutkiem wywrócenia się łodzi utonął 9-letni Władysław Purwanecki. Poszukiwania zwłok nie dały wyników. (s).

— ZNOWU NIEWYPAŁ POSZARPAŁ DWOJE DZIECI. W gospodarstwie położonym opodal Wilna przy trakcie lidzkim dzieci znalazły jakieś metalowe pudełko, które próbowały otworzyć. Pudełko wybuchło i trzymający je 11-letni Jerzy Łauczyc został rozszarpany, a jego towarzysz Stanisław Jakubowski, 9 lat, odniósł bardzo ciężkie rany i zmarł przed przybyciem lekarza. Z innych okolic donoszą o podobnym wypadku, gdzie również w podobnych okolicznościach uległo ciężkiemu pokaleczeniu trzech rolników. (s).

Konferencja
kierowników przedsiębiorstw i przedstawicieli Związków Zawodowych

Dnia 15 marca 1943 roku, o godz. 15 odbędzie się w sali Filharmonii konferencja, na którą zaprasza się wszystkich kierowników przedsiębiorstw i urzędów oraz przedstawicieli Związków Zawodowych. Podane zostaną ważne wiadomości w sprawie przeprowadzenia wychowania zawodowego w przedsiębiorstwach, w sprawie ogólnego porządku i szereg innych. Główny referat wygłosi kierownik oddziału kształcenia zawodowego w Centralnym Biurze Związków Zawodowych inż. Kirchner. (w).

— SAMOGON PRZYCZYNĄ ZGONU. Mieszkaniec gminy niemenczyńskiej, 39-letni Józef Pryszmont z okazji ostatków upił się samogonem. Po przybyciu do domu położył się on spać, a zrana znaleziono go nieżywego. Otruty osierocił żonę i dzieci. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia pochodzenia samogonu. (s).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 3, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 11. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz.